



Dziś o godz. 17.30 Scena Polska wystawia premierę tragedii Williama Szekspira „Makbet” z Szymonem Kuśmiderem z Narodowego Starego Teatru w Krakowie w roli tytułowej.

OBCHODY 60-LECIA PZKO ODBĘDĄ SIĘ W KARWINIE

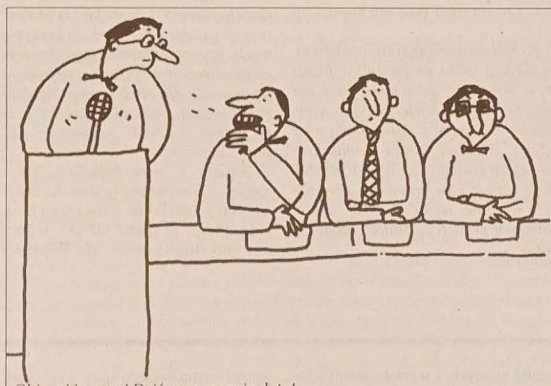
Miasto może pomóc

KARWINA (sch) – Prezydent miasta Karwiny **Antonín Petráš** wraz ze swoją zastępczynią **Gabriela Mrózek** przyjęli w czwartek w ratuszu delegację PZKO – prezesa ZG **Zygmun-**

ta Stopę, przewodniczącego Rady Ekonomicznej Związku **Andrzeja Wygrysa** oraz szefa obwodu karwińskiego PZKO, **Eugeniusza Matuszyńskiego**.

Jak podkreślił na samym początku prezes Stopa, dziękując za dotychczasowe wsparcie miasta dla imprez

pezetkaowskich, takich jak „Maj nad Olzą” czy w ramach jego ubiegłorocznej edycji występ ZPIT „Śląsk”. Związkowi zależy na tym, by współpraca z Karwiną nadal była pomyślnie kontynuowana ku użytkowi miasta i społeczeństwa. – *Współpraca z miastem jest wspaniała, dzięki niemu mogliśmy zorganizować dziesięć „Majów nad Olzą”, a jedenasty możemy przygotować – potwierdził jego słowa E. Matuszyński.* **Ciąg dalszy na str. 2**



Obiecujesz jeszcze! Dziś nam sprzyja data!

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

RADA PRZEDSTAWICIELI POPRZE TYCH, KTÓRZY MOGĄ POMÓC POLAKOM

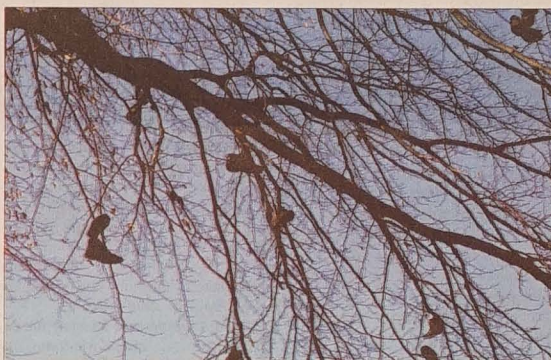
Wybory budzą emocje

CZ. CIESZYN (sch) – Rada Przedstawicieli Kongresu Polaków nie będzie w czerwcowych wyborach parlamentarnych preferować żadnej partii politycznej. Swe poparcie da tym kandydatom, którzy są w stanie spełnić nadzieje polskiej mniejszości. Niemniej – jak uchwalono na czwartkowym posiedzeniu – Rada Przedstawicieli zwraca się z apelem do społeczeństwa o jak najliczniejszy udział w wyborach.

Przyjęcie satysfakcjonującej wszystkich, a zatem dość ogólnikowej uchwały w kwestii zbliżających się wyborów parlamentarnych poprzedziła burzliwa dyskusja. Strategia polegająca na wspólnym pójściu Polaków do wyborów parlamentarnych ze Stowarzyszeniem Kandydatów Niezależnych (SNK) miała bowiem tyleż zwolenników co oponentów. Pierwsi powoływali się na zasługi dla polskiej mniejszości reprezentującego SNK senatora **Igora Petrova** i nadzieje związane z

tym ugrupowaniem w wyborach komunalnych i wojewódzkich. Drugi natomiast argumentowali niskimi notowaniami Stowarzyszenia, przestrzegając przed niepowielaniem błędów z poprzednich wyborów, kiedy to mobilizowano społeczeństwo do głosowania na kandydatów z góry skazanych na niepowodzenie.

W związku z 4. miejscem **Tadeusza Wantuły** na liście SNK prezes Kongresu Polaków **Józef Szymczek** powiedział nam: – *Uchwała Zgromadzenia ogólnego mówi, że władze Kongresu mogą wspierać takich kandydatów, którzy rokują nadzieje dla polskiego społeczeństwa. Sądzę, że pan Tadeusz Wantuła jest właśnie takim kandydatem. Jest na czwartym miejscu na liście, która ma szansę na powodzenie. Przy wsparciu głosami preferencyjnymi może odnieść sukces wyborczy. Jest świetnym mediatorem. Swoimi zdolnościami wykazał się nie tylko w funkcji wiceprezesa Kongresu Polaków.* **Ciąg dalszy na str. 2**



FOT. JAN KUBICEK

Drzewo Bała

Niesamowite odkrycie! Naukowcy z Instytutu Badań Przyrodniczych odkryli nowy gatunek drzewa. Nie samo jednak tylko odkrycie jest ciekawe. Wiadomo, że nowe gatunki drzew, roślin, zwierząt, czyli fauny i flory odkrywano są w dżunglach czy puszczech (ostatnio nawet na Borneo), a więc przede wszystkim w miejscach, gdzie ludzka stopa jeszcze do tej pory nie stanęła. A tu cud! W aglomeracji, w dodatku przemysłowej, stosunkowo dość zamieszkałej, odnaleziono drzewo, którego owocami są... buty. Z uwagi na swoje owoce, niezwykle przydatne dla człowieka, i wygodne też, naukowcy z pewnością będą się starali drzewo bardziej kultywować, by nie rodziło tylko butów roboczych (patrz obrazek), ale również trzewiki, lakierki czy ciżemki. Odkrycie to najprawdopodobniej przyczyni się do końca takiego zawodu jak szewc. A jak naukowcy nazwali to niezwykle drzewo? Drzewo Bata!

A tak na marginesie drzewo to rośnie w Czeskim Cieszynie niedaleko siedziby Kongresu Polaków, ale to z pewnością nie ich sprawka. **(apd)**

OSTRAWSKA CZESKA TELEWIZJA KRĘCI FILM O KATYNIU

Wizyta w domu **Antoniiego Walicy** w Karwinie, ostatniego zaolziańskiego świadka niemieckich eskhumacji w Katyniu,

sztab filmowców ostrowskiego studia Czeskiej Telewizji rozpoczął we wtorek kręcenie zdjęć do godzinnej filmu dokumentalnego o zbrodni katyńskiej.

W filmie wystąpi między innymi kilku Zaolziaków, których krewni po 17 września 1939 roku trafili do trzech największych obozów jenieckich NKWD, a na wiosnę 1940 r. na rozkaz Stalina i innych sowieckich urzędników państwowych zostali zamordowani. W pierwszym dniu zdjęć filmowcy odwiedzili ostatnią już na Zaolziu wdowę po ofierze mordu w Charkowie, 92-letnią **Olę Kiszczową** z Hawierzowa. Była ona zaledwie trzynastoletnią córką **Józefa Markiela**, sędziego w Jabłonkowie. O swoim bracie **Arnoldzie**, policjancie służby śledczej zamordowanym w Twerze, opowiedział **Kor-**

nel Kalina z Suchej Górnjej. Od 65 lat zbiera po bracie pamiętki. Są wśród nich np. studenckie zapiski, tabakierka z tytoniem, kopia listu czy jego szkolny

Z kamerą u Zaolziaków

portret autorstwa Franciszka Świdra. Z Zaolziem jest związanych ponad 500 ofiar sowieckiego terroru. Ich bliscy zrzeszeni są w Stowarzyszeniu Rodzina Katyńska w RC.

Jak powiedział autor scenariusza, historyk **Mečislav Borák**, w maju sztab wyjeżdża do Rosji i na Ukrainę. Zdjęcia będą kręcone w trzech kompleksach klasztornych, gdzie dawniej mieściły się obozy polskich jeńców – w Kozielsku i Ostaszkowie w Rosji, oraz w Starobielsku na wschodniej Ukrainie, a także w miejscach siedzib rejonowych zarządów NKWD, gdzie jeńcy byli mordowani – w Twerze,

Katyniu (Smoleńsku) i Charkowie. Twórcy nawiązali kontakty z Muzeum Katyńskim w Warszawie, gdzie m.in. znajdują się przedmioty wydobyte z masywnych grobów podczas polsko-rosyjskich i polsko-ukraińskich eskhumacji na początku lat 90. XX w. Są wśród nich pamiętki po ofiarach z terenów byłej Czechosłowacji.

Udział w filmie obiecał amerykański historyk polskiego pochodzenia, **Wacław Godziemba-Maliszewski** z Waszyngtonu, zajmujący się interpretacją zdjęć lotniczych. Filmowcy zwrócą się również do reżysera **Andrzeja Wajdy** pracującego obecnie nad pierwszym filmem fabularnym o mordzie w Katyniu.

Reżyserką filmu dokumentalnego jest **Petra Všeľichová**, operatorem zdjęć **Petr Kožušník**, redaktorem odpowiedzialnym **Lenka Poláková**.

Premierę zaplanowano na październik lub listopad br. **(tob)**

SIMPO
zaprasza na
12-TYGODNIOWY KURS
pisania na klawiaturze
wszystkimi palcami
wtorki i czwartki
w godzinach 17.00 - 19.00
początek: 11. 04. 2006
cena: 1.977 Kč
KURSY SOBOTNIE
podstawy pracy
z komputerem
8 sobót od 9.00 do 16.00
początek 06. 05. 2006
cena: 3.450 Kč
ośrodek szkoleniowy SIMPO
CZESKI CIESZYN
informacje tel.: 777 858 954

Nogoda

SOBOTA – Zachmurzenie umiarkowane z rozproszonymi. Lokalne opady przelotne deszczu. Temperatura w nocy od 8 do 4 st. C, w dzień od 13 do 17 st. C.

NIEDZIELA – Zachmurzenie duże z możliwością rozproszenia, lokalne deszczu. Temperatura w nocy od 7 do 3 st. C, w dzień od 13 do 17 st. C.

PONIEDZIAŁEK – Zachmurzenie zmienne, lokalne opady deszczu w górach śniegu. Temperatura w nocy od 7 do 3 st. C, w dzień od 11 do 15 st. C.



EWA FARNA SZYKUJE SIĘ OBECNIE DO NAGRANIA PŁYTY

Dostała szansę i wykorzystała ją

Dla Ewy Farny, 12-letniej siódmoklasistki wędryńskiej PSP, ostatnie miesiące to okres samych sukcesów. Przed rokiem wyślewała pierwsze miejsce na Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie, w sierpniu sięgnęła po najwyższe laury na konkursie młodych wokalistów rockowych na Zlocie w Bystrzycy, była też nominowana do nagrody Kongresu Polaków - „Tacy Jesteśmy 2005”. A to nie wspominam już o konkursach pieśni ludowej, bo i w tych młoda wędrynianka zdobywa liczne nagrody. Ostatnio zaś mogliśmy obejrzeć ją w telewizyjnym programie „Szansa na sukces”, gdzie jury - i to nie było jakie, bo zasiadli w nim Jacek Cygan, Ryszard Rynkowski i Piotr Rubik - przyznało jej pierwsze miejsce...

- Te sukcesy bardzo mnie cieszą - mówi Ewa Farna. - Jestem zadowolona przede wszystkim z tego ostatniego wyróżnienia i z tego, że mogłam w telewizji zaśpiewać z tak sławnymi ludźmi...

Jak właściwie udało ci się dostać do programu Wojciecha Manna?

To było trochę skomplikowane... Właściwie to stało się tak dzięki Leszkowi Wronce. To on przypomniał o mnie panu Jackowi Cyganowi, który przed rokiem, w czerwcu 2005 r., był członkiem jury i dyrektorem artystycznym w II Europejskim Konkursie Piosenki Dziecięcej w Sosnowcu. Tam zresztą też występowałam 1. miejsce. No i gdy Leszek Wronka rozmawiał z panem Cyganem, zaproponował mi mój udział w „Szansie”, w której tym razem młodzi śpiewacy z całej Polski śpiewali piosenki z jego tekstami. No i Jacek Cygan zaprosił mnie do Warszawy. Nie musiałam nawet brać udziału w poprzedzającym program konkursie, wystarczająco, że słyszał mnie w Sosnowcu.

My znamy „Szansę na sukces” z programu TVP 2. Jak to wygląda „od wewnątrz”? Przede wszystkim trzeba było przygotować aż osiem piosenek, bo Wojciech Mann losuje przepiękne utwory, które trzeba później zaśpiewać...

To było najtrudniejsze, bo musiałam się nauczyć tych osiem piosenek w ciągu jednego tygodnia. Codziennie musiałam ćwiczyć. Na szczęście nie

musiałam się aż tak bardzo uczyć tekstów, bo te mieliśmy w studiu do dyspozycji na dużym ekranie. Ale trochę jednak trzeba się było orientować, bo tekst na ekranie leci szybko...

Miałaś treść?

Przyznam się, że raczej nie. Obawiałam się tylko rozmowy z Wojciechem Mannem, bo zawsze pyta o najprzeróżniejsze rzeczy... Ale jakoś z tego wybrnęłam. Choć zaskoczyło mnie, że pytał mnie o to, jak się mówi po czesku niektóre liczby. Ale chyba udało mi się warszawiaków przekonać o tym, że i u nas mieszkają Polacy.

Wylosowałaś trudną piosenkę - „Ja młodzi, za starzy”, która jest napisana dla 50-latk, w dodatku mężczyzny. No i trudna jest rytmicznie...

Przyznam, że było mi obojętne, jaką piosenkę wylosuję, znalazłam je wszystkie. Bałam się tylko piosenki z repertuaru Edyty Górniak, „Dotyk”. Ale utwór Rynkowskiego był fajny, ale rzeczywiście, jeśli chodzi o stronę rytmiczną, musiałam sporo ćwiczyć. Na szczęście się udało...

Udało ci się zaprzyjaźnić z innymi uczestnikami konkursu?

Przed wszystkim z jedną koleżanką, która przyjechała do Warszawy chora, Pauliną Zaoś. No i z fajnym chłopakiem Mariuszem. Ale wszyscy byli dużo starsi ode mnie, ja jako 12-latką (13. rok skończyłam dopiero w sierpniu) byłam beniaminkiem...

Nagrodą będzie dla ciebie udział w finale „Szansa na sukces”. Kiedy się on odbędzie?

Mówiono coś o 24 maja br. w Warszawie, ale niczego bliższego na razie nie wiem. Bo może ten finał będzie dotyczyć uczestników programu z ubiegłego roku? W każdym razie jeżeli otrzymam jakąś wiadomość z Warszawy, poinformuję o tym w „Głosie” z dostatecznym wyprzedzeniem.

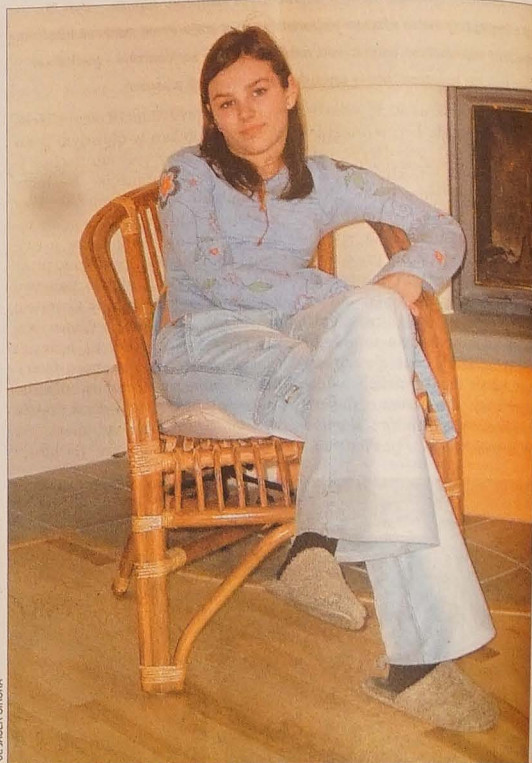
Może zdradzisz, jakie masz plany? Bo padło już nazwisko Leszka Wronki. On przed rokiem zapowiedział, że jako laureatka Festiwalu Piosenki Dziecięcej będziesz mogła w jego studio nagrać płytę...

Szykujemy się właśnie z panem Leszkiem do jej nagrania. Współpracuję obecnie z jego agencją Lewron Vision i wydawnictwem „Universal”. Na pewno będą to piosenki napisane przez Leszka Wronkę i jego współpracowników. Wszystko wskazuje na to, że płyta pojawi się jeszcze w tym roku, chyba jesienią.

Na pewno wydaniu płyty będzie towarzyszył koncert promocyjny. Gdzie on się odbędzie?

Oprócz koncertu pan Wronka chce, żeby piosenki z płyty zabrzmiały w českich stacjach radiowych. A sam koncert promocyjny? Marzyłoby mi się, żeby odbył się na Zaolziu, np. w Trzycińcu.

A gdzie i kiedy będziemy mogli zobaczyć na scenie?



Ewa Farna

Jest taki konkurs „Verk Anděl”, który powinien się odbyć w Trzycińcu w najbliższych miesiącach. Otrzymałam też już zaproszenie na Złot, który odbędzie się w sierpniu w Wędryni. No i zaśpiewam też prawdopodobnie na koncercie na tegorocznym Święcie Trzech Braci.

Śpiewasz zarówno pop i rock, jak i folklor. Jaka muzyka podobą ci się bardziej?

Najbardziej lubię rock, nawet basz rock. I chyba w tym właśnie stylu chciałabym teraz śpiewać...

Rozmawiał: JACEK SIKORA

ECHA DNIA NAUCZYCIELA W KARWIŃSKIEJ PODSTAWÓWCE

Niełatwy do zawód

Obchody Dnia Nauczyciela w niektórych naszych szkołach obchodzone są bardziej uroczysto, w innych skromniej. Swoją ustalony przebieg ma 28 marca w karwińskiej PSP, chociaż - w zależności od pomysłowości organizatorów święta, czyli uczniów 9. klasy - nieraz bywa dla nauczycieli zupełnie niespodzianką.

Wielkim znakiem zapytania dla karwińskich pedagogów były tegoroczne obchody Dnia Nauczyciela. - *Zupełnie nie wiem, czego się spodziewać. Dziewiątki*

sami wszystko przygotowali - zwierzyła nam się dzień wcześniej dyrektor Jadwiga Palowska. Jak się okazało obawy były nie na miejscu. Wtorkowa uroczystość miała gładki przebieg. A program brzemienisty w wiersze, piosenki, tańce, skoczki, popisy na fortepianie i flecie w wykonaniu uczniów wszystkich klas, prowadzony przez utalentowanych konferansjerów Kasię Mikoszą i Jakuba Sikorę, musiał zadowolić nawet najbardziej wymagającego belfra-widza.

Dziewiątki klasę zaserwowali swoim wychowawcom nie tylko okazałą porcją kultury, ale również - dla ich zdrowia psychicznego - zestaw dobrych rad, czyli *Dziesięć przykazań nie zestresowanego i wечно zadowolonego nauczyciela*. Tu przytoczyć warto chociaż niektóre. Np. *Kiedy uczniowie gadają i przeszkadzają na lekcji, nie upominaj ich, zostaw ich w spokoju i ciesz się, że mają jakieś zajęcia i że możesz się zająć swoimi sprawami. Albo: Na przerwie nie nadwerężaj strun głosowych. I tak cię nikt nie słucha. Oraz: Jeśli stopnie ze sprawdzianu są od trójki w dół, wyrzuć go do kosza. Przecież nie chcesz mieć do czynienia z rozwścieczonymi i zbuntowanymi rodzicami, którym nagle zaczęły przeszkadzać twoje sposoby nauczania.*

Wtorkowe święto było szczególnie dniem dla nauczycielki Ewy Cieleckiej, która została laureatką konkursu pn. *Nauczyciel, który najlepiej zna swoich uczniów*. Uczniowie kl. 8 udekorowali ją szarfą i medalem oraz przekazali tort własnej (ósmoklasistek) produkcji.

Nie zabrakło oczywiście życzeń, kwiatów oraz obowiązkowego niemalże przy tego typu okazjach „Sto lat” dedykowanych wszystkim nauczycielom. Potem zaś najbardziej oczekiwany przez wszystkich moment: dziewiątki zamieniają się z nauczycielami rolami. - *Nauczyciele dali nam zadania i przygotowany materiał lekcyny. Teraz mogliśmy wszyscy się przekonać, jakie to jest, gdy nikt na lekcji nie słucha, kiedy*



Udekorowana szarfą i medalem Ewa Cielecka, czyli Nauczycielka, która najlepiej zna swoich uczniów, otrzymuje od ósmoklasistek słodką nagrodę.



Dziewiątki klasę przekazują na ręce dyrektor Jadwigi Palowskiej *Dziesięć przykazań nie zestresowanego i wечно zadowolonego nauczyciela*.

uczniowie gadają i lekceważą nasze starania - dzielą się z innymi swoimi wrażeniami Kasia Mikosza i Natka Orszulik, które były w tym dniu za katedrą 1. klasy. - Nie było łatwo. Każdy chciał być tam, wszyscy się zgłaszali, wykrzykiwali, tu jednemu nie pozwolić, inny nie wiedział, jak wyliczyć przykład... W końcu po dwadzieścia minut, innych lekcjach zadzwonił dzwonek, a my mogliśmy z bólem gardłem odetchnąć. Po dzisiejszym dniu przekonałam się, że nauczyciele zasługują na swoje święto i to nie tylko w tym roku. My zaś mielibyśmy im częściej dziękować za cierpliwość i mocne nerwy - podsumowują dziewczęta.

ROK TEMU ODSZEDŁ PAPIEŻ – POLAK JAN PAWEŁ II

Blisko człowieka, blisko Boga

W miarę, jak zbliża się kres mego ziemskiego życia, wracam pamięcią do jego początku, do moich Rodziców, Brata i Siostry (które nie znam, bo zmarła przed moim narodzeniem), do wadowickiej parafii, gdzie zostałem ochrzczony, do tego miasta mojej młodości, do rówieśników, koleżanek i kolegów ze szkoły podstawowej, z gimnazjum, z uniwersytetu, do czasów okupacji, gdy pracowałem jako robotnik, a potem do parafii w Niegowici, i krakowskiej św. Floriana, do duszpasterstwa akademickiego, do środowiska... do wielu środowisk... w Krakowie, w Rzymie... do osób, które Pan mi szczególnie powierzył - wszystkim pragnę powiedzieć jedno: „Bóg Wam zapłać!” „In manus Tuas, Domine, commendo spiritum meum”.

Takim podsumowaniem i podziękowaniem zakończył swój testament, pisany stopniowo od początku pontyfikatu, Karol Wojtyła, papież Jan Paweł II. Słowa te napisał 17 marca 2000 roku, gdy pozostawało mu ostatnich pięć lat życia. Dnia 2 kwietnia 2005 roku życie to zakończyło się. Ostatnie dni papieża, jego choroba, śmierć oraz pogrzeb śledzone były z uwagą i szacunkiem przez Kościół na całej Ziemi. Na pogrzeb zjechali przywódcy państw i Kościołów z całego świata, a przede wszystkim setki tysięcy wiernych z rodzimnej Polski i z wielu innych krajów. Atmosferę tych dni oddaje tytuł książki o ostatnich dniach Jana Pawła II, autorstwa redaktora TVP Piotra Kraśki *Kiedy świat się zatrzymał*.

Jak to się stało, że w naszej globalnej wiosce, pedząc w stronę konsumpcji, kultu młodości, urody, sukcesu i pieniądza, tak wielką uwagę przykuł do siebie człowiek bez majątku osobistego, ciężko chory, w podeszłym wieku?

LATA MŁODOŚCI

Późniejszy papież Jan Paweł II urodził się jako syn porucznika Armii Polskiej, Karola Wojtyły, oraz jego małżonki Emilii, z domu Kaczorowskiej, 18 maja 1920 roku. Kiedy Karol miał 9 lat umarła jego matka, w trzy lata później starszy brat Edmund – wówczas już lekarz.

Młode lata Karola nacechowane są wychowaniem religijnym, patriotycznym i kulturalnym. Podstawowe zasady i wartości wszczepiano mu w domu rodzinnym oraz w szkole podstawowej, a później w gimnazjum dla chłopców im. Marcina Wadowity. Formowany był też – i to w wielu kierunkach – przez duchownych: ks. Zacher, nauczyciel ze szkoły podstawowej uczył go także jazdy na nartach; ks. Figlewicz, katecheta Karola w szkole średniej, uczył go służby do Mszy św. w kościele NMP, ks. L. Prochownik, przez pewien czas pracujący w Wadowicach, nauczał o współpracy katolicko-żydowskiej. Do wydarzeń religijnych, jakie miały wielki wpływ na jego życie, należało niewątpliwie pielgrzymowanie do niezbyt odległej Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie oglądał tamtejsze Pasje, oraz do Częstochowy.

W Wadowicach z okresu młodości Karola Wojtyły toczyło się warte życie kulturalne. Oprócz licznych stowarzyszeń działały tu m.in. trzy kółka dramatyczne: przy Czytelni Mieszkańskiej przy parafii oraz w gimnazjum. Nic więc dziwnego, że w latach gimnazjalnych Karol przeżył tu swe pierwsze spotkanie ze światem teatru – głównie dzięki przyjacielowi, Mięczyślawowi Kotlarczykowi, który starał się zbudować teatr w oparciu o XIX-wieczną tradycję „żywego słowa”.

Rok 1938 to dla Karola okres ukończenia nauki w szkole średniej i rozpoczęcia studiów uniwersyteckich. Przenosi się z ojcem do Krakowa, gdzie na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczyna studia polonistyczne. Przyłącza się też do eksperymentalnej grupy teatralnej „Studio 38”, założonej przez Tadeusza Kudlińskiego. W rok później wybuchła wojna.

Profesorowie UJ zostają rozstrzelani lub wywiezieni do obozu koncentracyjnego. Karol pracuje w kamieniołomach w pobliskim Zakrzówku. Mimo niebezpieczeństwa nadal kontaktuje się z zaprzyjaźnionymi Żydami, m.in. Jerzym Klugerem i Anną Weber, ratuje Edith Schiere, która cudem uciekła z Oświęcimia, niosąc ją na plecach do pociągu.

KAPLAŃSTWO

W roku 1941 Karol traci ojca, ostatniego ze swych najbliższych. W 1942 r. zostaje przeniesiony do fabryki chemicznej Solvay. Równoległe gra w konspiracyjnym teatrze, rozpoczyna tajne studia seminaryjne pod kuratelą abpa Sapiehy. Jeszcze w czasie wojny otrzymuje niższe święcenia. Po jej zakończeniu kontynuuje już oficjalnie studia, 1 listopada 1946 otrzymuje w przyspieszonym trybie, w związku z decyzją o studiach doktoranckich, święcenia kapłańskie. Wyjeżdża na studia do Rzymu, skąd wraca w 1948 r., po obronie pracy doktorskiej. Zostaje wikarym w parafii Niegowici koło Bochni, a następnie parafii św. Floriana w Krakowie. To lata intensywnej pracy duszpasterskiej ks. Wojtyły, przede wszystkim wśród młodzieży, która nazywa go „wujkiem”.



Wśród tłumów wiernych z całego świata zebranych w dniu pogrzebu papieża Jana Pawła II na Placu św. Piotra i w całym Rzymie nie zabrakło rodaków, również tych z Zaolzia.

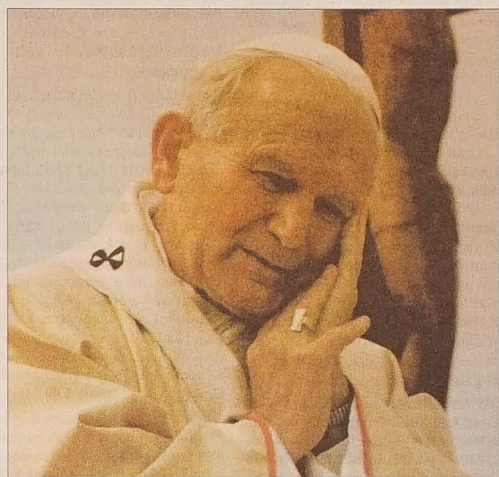
W latach 50. zaczyna publikować pod pseudonimem w „Tygodniku Powszechnym” oraz w wydawnictwie „Znak”. Wykłada studentom teologii UJ, a po zamknięciu krakowskiego Wydziału Teologicznego zostaje wykładowcą, a później kierownikiem katedry Etyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Na tym stanowisku pozostaje aż do wyboru papieżem. Równocześnie w 1958 r. przyjmuje sakrę biskupią.

Lata 60. przebiegają w Kościele katolickim przede wszystkim pod znakiem II Soboru Wa-

tykańskiego, w którym aktywnie uczestniczył również biskup Wojtyła. W 1964 r. Wojtyła zostaje mianowany arcybiskupem krakowskim, a w trzy lata później zostaje w Rzymie konsekrowany na kardynała. Przypomnijmy, że w Polsce trwają w tym czasie zmagania Kościoła z komunistycznymi władzami świeckimi. Z wielu charakterystycznych wydarzeń tych lat wspomnieć można walkę o wybudowanie kościoła w nowopowstałym mieście robotników Nowej Hucie czy też znany epizod z „aresztowaniem” przez władze obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Dla kardynała Wojtyły są to zarazem lata pracy naukowej i duszpasterskiej. Działalność tę kontynuuje w latach 70., gdy m.in. bierze udział w synodach oraz licznych konferencjach kościelnych i naukowych w Polsce i w świecie.

POLAK NA STOLICY PIOTROWEJ

Dnia 28 września 1978, niespodziewanie, po zaledwie 34 dniach pontyfikatu, umiera papież Jan Paweł I, a 16 października 1978 ok. godz. 17.15



„Ufam, że Chrystus da mi łaskę tego ostatniego Przejścia, czyli Paschy” – Jan Paweł II

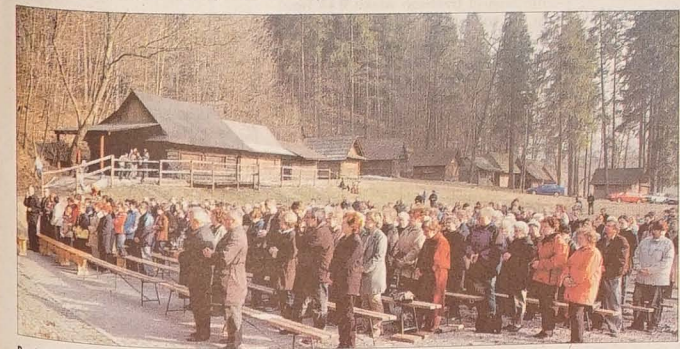
praw człowieka. W 25 lat później „Observatore Romano” dodaje: – *Zdumiony świat witał nowego Papieża, który przybył do Wiecznego Miasta z dalekiego kraju. Dziś ludzie w wszystkich kontynentach znają, cenią i kochają Jana Pawła II, dzięki Jego niestrudzonej działalności apostołskiej, sięgającej „najdalszych krańców ziemi”.*

Podróż apostołskie były rzeczywiście jedną z podstawowych cech charakteryzujących ten pontyfikat. Już w trzy miesiące po inauguracji wyruszył w pierwszą pielgrzymkę zagranicą do Meksyku i Dominikany. W drugą podróż udał się papież do Ojczyzny. Była to pamiętana pielgrzymka, pierwsza wizyta głowy Kościoła katolickiego w państwie komunistycznym. W trakcie tej właśnie podróży Jan Paweł II nalegał, by być solidarnymi, i wołał: – *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi!*

Według oficjalnych dokumentów watykańskich, Jan Paweł II odbył w sumie 104 pielgrzymki zagranicę, odwiedzając ponad 130 krajów i blisko 630 miejscowości (w wielu przebywał kilka razy). Nic więc dziwnego, że czasy Jana Pawła II określano niekiedy „pontyfikatem bez granic”, a same podróże papiekie teologowie uznali za jeden z najważniejszych czynników ewangelizacji świata. Sam Jan Paweł II po swojej jubileuszowej, setnej pielgrzymce stwierdził: – *Podczas wszystkich tych podróży czułem się jak pielgrzym odwiedzający to szczególne sanktuarium, jakim jest Lud Boży. W sanktuarium tym mogłem kontemplować oblicze Chrystusa – niekiedy udręczone na krzyżu, niekiedy pełne blasku jak o święcie w dniu Zmartwychwstania. Bracia biskupi mogli w sposób bezpośredni dzielić się ze mną duszpasterskimi problemami i obawami. Wierni należący do różnych grup społecznych, z którymi zawsze chętnie się spotykałem, pomagali mi poznać z bliska życie wspólnot chrześcijańskich na różnych kontynentach, ich oczekiwania, trudności, cierpienia i radości. Nigdy nie zapominałem o młodych, nadziei Kościoła i Papieża; patrząc na ich radose i pełne zadumy twarze, nabrałem pewności, że jest to pokolenie gotowe wspinałomyslnie naśladować Chrystusa i budować cywilizację miłości.*

Karol Wojtyła, obejmując stolicę Piotrową, stworzył całkiem nowy styl papieżstwa. Styl był blisko każdego człowieka, otwartości na jego problemy, ale też żywego zainteresowania i pełnego odwagi zaangażowania w problemy świata. Wywarł ogromny wpływ na przemiany zachodzące w świecie w czasie swego pontyfikatu. Wystąpił z licznymi inicjatywami na rzecz ekumenizmu, dialogu oraz pokoju. Ogólny podziw budziła jego pracowitość. Metropolita moskiewski abp Tadeusz Kondrusiewicz napisał: *Tajemnica tytanicznego wysiłku i sukcesów Papieża tkwi przede wszystkim w jego modlitwie, w wielkim, otwartym na każdego człowieka sercu i bezinteresownym służeniu mu, w płynącej z wiary odwadze podejmowania decyzji, a także w bezgranicznym zawierzeniu Maryi.*

Swojej postawie życiowej pozostał wierny do końca, dając przykład cierpliwości i nadziei, gdy jego organizm coraz bardziej opanowywała choroba, dając świadectwo pokory i pozostając również w swych ostatnich ziemskich chwilach wzorem do naśladowania. DANUTA BRANNA



Pamięć zmarłego papieża uczczono na całym świecie żałobnymi nabożeństwami. Msza święta w Jego intencji odbyła się również w Jablonkowski Lasku Miejskim.

